

# **Napoleon i jego wojska w oczach Mazurów**

Zbigniew Chojnowski

Zbigniew Chojnowski

## Napoleon i jego wojska w oczach Mazurów

Mazurzy, mimo że władali mową polską, nie podzielali wspólnych poglądów na historię z Polakami. Byli bowiem poddanyami króla pruskiego i utożsamiali się z racją stanu Prus (Mazurzy nazywali siebie „Staroprusakami”, „Prusakami”). Dlatego ich postrzeganie osoby Napoleona, jego działań i wojsk zbiegało się z prusko-niemiecką interpretacją dziejów. Nie do końca można się zgodzić z opinią, że w mazurskim piśmiennictwie XIX w. uprawiana była jedynie „czarna legenda Napoleona”.

O francuskim cesarzu i wojnach przez niego wywołanych najwięcej napisał „ojciec mazurskiej literatury ludowej”, a zarazem najpłodniejszy pisarz mazurski XIX w. — Marcin Gerss (1808–1895). W wydawanym przez siebie „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim” zamieścił dziesiątki artykułów i wierszy o „wojnie nieszczęśliwej”, jak nazywano batalie i różne konflikty francusko-pruskie z lat 1806–1807, a także o innych zdarzeniach związanych z późniejszym okresem napoleońskim w dziejach Prus, zwłaszcza „wojną wyzwoleniczą” z lat 1813–1815. Większość tych tekstów zebrał Grzegorz Jasiński i opublikował w książce *O Napoleonie, nieszczęśliwej wojnie, dziejach europejskich i pruskich* (Olsztyn 1997). Jak twierdzi Jasiński, „To, że Marcin Gerss poświęcił tak wiele miejsca w swoich kalendarzach wojnom napoleońskim, wynikało także z wiedzy i tradycji historycznej istniejącej w drugiej połowie XIX wieku na Mazurach”, kiedy to „w przekazie ludowym dominowały [...] wydarzenia z wojen napoleońskich”<sup>1</sup>. W mazurskich pieśniach ludowych odbijają się nie tylko ich echa, ale zapamiętany i opisywany jest ich przebieg, jak w wielozwrotkowym tekście zaczytującym się od słów „Wy gburzy, kelmrzy, ziemiianie”, w którym m.in. czytamy:

<sup>1</sup> G. Jasiński, *Wstęp do: M. Gerss, O Napoleonie, nieszczęśliwej wojnie, dziejach europejskich i pruskich*, wst. i oprac. G. Jasiński, Olsztyn 1997, s. 13.

W roku tysiąc osiemset ósmym  
Urosła biada i z kosmem  
W Prusiech bez Bonapartego  
Carta krola francuskiego.

Ten w pruski ład wmasierował,  
Pieniędzami pobrakował,  
Obdzierał ład z brantsiosami [kontrybucjami]  
A w ostatku brali sami.

Bojał sie pruskich żołnierzy,  
Ale pruskie oficerzy  
Na jego woło przystali,  
Podkupkie<sup>2</sup> od niego brali.

Bohaterem pozytywnym tej mazurskiej rymowanej opowieści jest król pruski Fryderyk Wilhelm III (jego nieudolność i podwójną grę wobec Napoleona pominął lub wybielił również Marcin Gerss) i jego małżonka Luiza, zaś czarnym charakterem „Francuz”, który w Rosji poniósł sromotną karę między innymi za brak szacunku do chleba:

Francuscy chleb miałki, rzanny [pszenny]  
W Prusiech po ziemi miotali,  
Ale go w Moskwie łaknęli,  
Bo Boga tem rozgniewali<sup>3</sup>.

Zwycięska dla Prus wojna z Francją z lat 1870–1871 była dogodnym dla propagandy pruskiej wydarzeniem, aby obudzić (lub uformować) w Mazurach pamięć o militarnych i niemilitarnych zmaganiach z wojskiem napoleońskim, a przede wszystkim o klęsce Napoleona i jego armii. Nie pozostawiła ona na „ziemi pruskiej” dobrych wspomnień. Jan Donder z Lipińskich, pisząc jako uczestnik wojny 1870 z „kwatery” w Bouvais, przypominał:

Powiem wam o wojnie z tym Francuzem srogim,  
Który zawsze bywał nam największym wrogiem.

<sup>2</sup> ‘podkupka’ — łapówka.

<sup>3</sup> *Pieśni gminne ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich*, w: W. Kętrzyński, *O Mazurach*, wyb. i oprac. J. Jasiński, Olsztyn 1968, s. 92–96.

Donder wspomina zwycięskie potyczki i bitwy Prusaków z Francuzami, np. pod Wyszemborkiem — o nich samych zaś pisał, że plądrowali, kradli, gwałcili<sup>4</sup> (Donder ubolewał nad tym, że żołnierze pruscy we Francji w wojnie 1870–1871 wobec ludności cywilnej zachowywali się podobnie). Wspomnienie tamtych wydarzeń wzmacniało wolę walki i triumf militarно-polityczny.

Niepochlebny, wręcz odpychający, wizerunek Napoleona wyrysował jeden z pierwszych mazurskich wierszopisów — „gospodarz i radca kościelny” — Frycz Olszewski z Różyńska (powiat Jańsbork [Johannisburg], współcześnie Pisz). Ten ludowy poeta francuskiego cesarza porównał do biblijnego faraona, który z powodu zatwardziałego serca nie chciał dopuścić do wyjścia Żydów z Egiptu:

Pysznego Napoleona  
Z Twoją pojmałim pomocą.  
Boś Ty go, jak Faraona,  
Pokarał z całą jego mocą.  
Tak z nim, Panie uczyniłeś  
I wojska jego pobiełeś  
I jego kraj strwożyłeś<sup>5</sup>.

W XIX w. najbardziej barwny i motywowany wiedzą historyczną portret Napoleona i jego wojsk powstał pod piórem Marcina Gerssa, który o intencjach i sposobie ujęcia tematu pisał:

Choć Napoleon był wielkim wrogiem naszym, to jednak musi ten, co historię o nim pisze, czytelnikom swoim prawdę powiedzieć. A tak musimy i Napoleonowi przyznać to, co dobrego on sprawił, wspominając i na złe sprawy jego<sup>6</sup>.

Mazurski autor przytoczył list „królowej pruskiej Ludwiki” z 1808 r., w którym stwierdziła, że Prusy po śmierci Fryderyka Wielkiego przestały się rozwijać. Dopiero procesy wzbudzone przez Napoleona przyniosły poprawę; pisała:

<sup>4</sup> J. Donder, *O wojnie między Niemcami i Francuzami r. 1870 i 1871*, KKPE 1873, s. 49–52. Zob. też utwory na ten temat: J. Donder, *Jak żołnierze nasze we Francji gody 1870 r. i Wielkanoc 1871 r. przeżyli* [utwór napisany 22 kwietnia 1871 r. w Bouvais], KKPE 1872, s. 129–130; M. Gerss, *Poemat o wojnie*, KKPE 1872, s. 140–144; J. Donder, *O wojnie roku 1870 i 71* [tekst przysłany z Francji przez autora: „syna gospodarskiego w Lipińskich w parafii kluskiej, dnia 1 marca 1871], KKPE 1873, s. 126–128; M. Gerss, *Modlitwa na Nowy Rok*, KKPE 1873, s. 3.

<sup>5</sup> F. Olszewski [wzgl. Olszewski]; *Dziękuję za pokój przywrócony*. KKPE 1872, s. 130–131.

<sup>6</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, op. cit., s. 40.

Od cesarza francuskiego wiele się nauczyć możemy. I nie zaginie to nigdy, co on uczynił. Zapewne jest on statkiem<sup>7</sup> w ręku Wszchemocnego, aby zestarzałe rzeczy, już żadnego znaczenia nie mające, były pogrzebione<sup>8</sup>.

Gerss nie tań, że „nieszczęśliwa wojna” wywołała konieczność reform, które przekształciły Prusy. Jak wiadomo, państwo to zmieniło się z monarchii absolutystycznej w monarchię konstytucyjną<sup>9</sup>. Nie bez związku z wojnami napoleońskimi pozostaje fakt, że o Mazurach jako odrębnej społeczności zaczęto mówić w Prusach właśnie tuż po 1815 r., a więc w wyniku następstw procesów wywołanych przez Napoleona Bonaparte<sup>10</sup> (A. Kossert).

Napoleon „Bonapart”, jak pisał o cesarzu Francji pruski Mazur, był „tęgim wojakiem” obarczonym mnóstwem przywar. Składał puste obietnice<sup>11</sup>, czego przykładem według Gerssa było oszukanie Polaków<sup>12</sup>, którzy „byli najtęższymi wojownikami w wojsku francuskim”<sup>13</sup>, cechowała go nieokiełznana żądza władzy, obsadzał stanowiska członkami swojej rodziny i przyjaciółmi, posługiwał się przekupstwem, dzięki czemu bez walki lub bez większego trudu podbił Prusy, uprawiał czarną propagandę przeciw swoim wrogom, miał „nieszlachetne serce”<sup>14</sup>. Przy różnych okazjach Gerss wskazywał na te i inne wady Napoleona. Mimo że był

największym wojakiem i najpotężniejszym monarchą czasu onego. I wykonał nawet wiele dobrego. Ale był przy tym wyniosłym, bardzo często nie dotrzymał słowa, będąc nierzetelnym i panowania chciwym. Czy miał przyczynę zaczynać wojnę z Prusami i stać się przyczyną tak wielkiego krwi przelania i tak wielu strat niewypowiedzianych. Chciał króla do zawarcia pokoju nakłonić; ale gdy król na to chciał przystać, to począł wykrętami gadać<sup>15</sup>.

Gerss nie omieszkiał wskazać na to, że w postępowaniu i decyzjach Napoleona są i te, które warto naśladować. Przy tej okazji podawane są niekiedy wypowiedzi Napoleona sformułowane w polszczyźnie mazurskiej. Jedna z nich pokazuje cesarza jako tego dowódcę, który potrafił docenić żołnierzy i „pobudzać do waleczności”. Napoleon 2 grudnia 1806 r.

<sup>7</sup> 'statek' — narzędzie.

<sup>8</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, op. cit., s. 105.

<sup>9</sup> Zob. S. Salmonowicz, *Prusy. Dzieje państwa i społeczeństwa*, Warszawa 2004, s. 236 i nast.

<sup>10</sup> Zob. A. Kossert, *Mazury. Zapomniane południe Prus Wschodnich*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2004 — zob. rozdział *Powstają „Mazury” (1815–1871)*”, s. 95–140.

<sup>11</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, op. cit., s. 59.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 58.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 214.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 65.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 99–100.

odezwał się [...] do wojsk swoich: „Żołnierze! — tak zawołał — Już prawie rok temu, jakeście na wiekopomnem polu bitwy pod Sławkowem (Austerlitz) z nieprzyjacielem się bili. Zestraszone bataliony rosyjskie pouciekały w zamieszaniu, albo pooddawali, gdy je otoczono, broń swoją”<sup>16</sup>.

Gerssowi imponowało to, że „Bonapart” uświetniał żołnierzy, którzy polegli za niego, stawiając im pomniki<sup>17</sup>. W dziewiętnastym wieku i później (do roku 1945) na obszarze Mazur był zwyczaj upamiętniania najwyższych dowódców, jak i prostych żołnierzy, np. w kościołach umieszczano tablice z ich nazwiskami, stawiano pomniki zwycięstwa. W kościele w Pasymiu do dziś zachowały się tablice z nazwiskami mężczyzn z parafii pasymskiej, którzy zginęli w bitwach z czasów napoleońskim.

Gerss z uznaniem podaje, że, wzorując się na stosunkach w wojskach Francuzów, pruska władza zniosła kary cielesne; burzyła się przeciwko temu szlachta i kadra oficerska, ale zakazano „biegania przez różgi i bicia żołnierzy kijami”<sup>18</sup>.

Marcin Gerss powraca kilka razy do sprawy zniesienia poddaństwa, „starego kwasu” Prus, którego wyczyszczenie nastąpiło dzięki wpływowi Napoleona w 1807 r. Mazurski pisarz podawał:

wydano ustawy, podług których gburzy<sup>19</sup> się stali właścicielami swoich posiadłości. A to było sprawą mądrą, bo stan gospodarski ma wielkie znaczenie.

Napoleon tak twierdził o gburach: „Gburzy są jądrem narodu. Wojska rzeczpospolitej, w których najwięcej było dziatek stanu gospodarskiego, bojowały zawsze<sup>20</sup> mężnie z nieprzyjaciółmi swoimi i wyratowały ojczyznę naszą z biady i napaści nieprzyjacielskiej. A z tej przyczyny są gburzy godnymi tego, abyśmy stan ich mieli w uczciwości”<sup>21</sup><sup>22</sup>.

Zwrócenie się władcy ku „ludowi” Gerss ocenia bardzo wysoko i jako posunięcie, które osłodziło sromotny koniec Napoleona. Gdy zerwał z „ludem”, poniósł klęskę:

Doznał się sam tego, gdy go na ostrów Helenę wygnano. Tam powiedział: „Wysocy panowie odwrócili się ode mnie, gdym był w nieszczęściu.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 60.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 110.

<sup>19</sup> ‘gbur’ — chłop, rolnik.

<sup>20</sup> ‘zawszedy’ — zawsze.

<sup>21</sup> ‘mieć w uczciwości’ — szanować, cenić.

<sup>22</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, op. cit., s. 109.

I nie mogłem się spuścić<sup>23</sup> na szlachtę, ani na marszałków moich, ale lud i wojsko były na mojej stronie”<sup>24</sup>.

Podkreślanie roli „ludu” przez Gerssa tłumaczyło się także tym, że swoją opowieść *O Napoleonie, nieszczęśliwej wojnie, dziejach europejskich i pruskich* adresował do wiejskich nauczycieli, rzemieślników i rolników. Sam przecież wywodził się z chłopskiej rodziny spod Goldapi. Wieloletnie pisanie o epoce napoleońskiej wiązało się z jego dzieciństwem — w roku upadku Napoleona miał siedem lat, a także z tym, że do Wiosny Ludów, czyli do roku 1848 — społeczna pamięć o niej wśród Mazurów była żywa i stanowiła element kształtowania się ich świadomości historycznej, patriotyzmu pruskiego oraz poczucia przynależności do „narodu pruskiego”.

Gerss, pisząc o Napoleonie, odwoływał się do wyobrażeń i świata wartości charakterystycznych dla pruskich Mazurów. Np. sposób opisanego pobytu Bonapartego w Dreźnie w lipcu 1807 r. nie dość, że ma pewien walor satyryczny, to odnosi się do niechęci Mazurów do strojenia się (skromność w ubiorze to jeden z tematów dziesiątków wierszy mazurskich). Toteż musiała przypaść do gustu Mazurom scena pojawienia się Napoleona na dworze saskim. Gerss budował w niektórych miejscach swojego tekstu przesłanki, które umożliwić mogły wzbudzenie sympatii Mazura do cesarza Francuzów, a to po to, aby wzmocnić poglądy upowszechniane przez autora. Nić porozumienia między Mazurami i Napoleonem w omawianym fragmencie jest przygotowaniem do wypowiedzenia myśli, że „Bonapart” burzył się przeciw papieżowi. Gerss bowiem jako luteranin w Prusach Wschodnich czuł się misjonarzem ewangelicyzmu i jego obrońcą na wschodnich rubieżach, i gdy tylko znajdował okazję, polemizował z ideą papieskiego zwierzchnictwa. Jak przemycił treść światopoglądową, ilustruje fragment poniższy:

Przybywszy do Drezna, [Napoleon] stanął w pałacu króla saskiego. Nazajutrz zgromadzili się dworzanie i dworzanki, i najwyższa szlachta w pałacu królewskim na przedstawienie cesarzowi. Ale byli przyodziani po staremu. Panowie byli w czerwieni i pudrowani, mając nawet woreczki do pudru przy sobie, a damy miały na sobie starodawną obletę<sup>25</sup> [ubranie] i suknie z krynoliną. Ledwie co ich Napoleon zobaczył i przybiór ich, to zawołał: „Toć to cała komedia po małpowsku!” I usłyszeli wszyscy słowa jego. I poodrzucali nazajutrz obletę od potopu świata i przybyli w odzieniu czasu onego zwyczajnem.

<sup>23</sup> ‘spuścić się’ — polegać (na kimś, na czymś).

<sup>24</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, op. cit., s. 109.

<sup>25</sup> ‘obleta’ — ubranie, strój.

Dnia 22 lipca [1807] urządziło duchowieństwo wielkie i uroczyste nabożeństwo w kościele katolickim i zaprosili nań i Napoleona I. I czekali, i czekali na niego, ale daremnie. Albowiem prawie<sup>26</sup> tejsze godziny przepowiadał<sup>27</sup> pisarzowi swojemu list przeciw papieżowi ostry. Bo miał za co<sup>28</sup>.

Na tym Gerss kończy, bo uważa, że nie musi Mazurom tłumaczyć, o co bliżej chodzi. To, co opisał, zalicza do „dobrych spraw Napoleona”.

Ceni go, gdy lapidarnie odnotowuje jego odwiedzinę w Weimarze u Goethego:

Napoleon, pan bardzo mądry, wiedząc, że poeci mają wielki wpływ na lud, przedsięwziął z Gietem i Wylandem mieć pogadankę.

Spotkanie miało dowieść tego, że Napoleon „jest głęboko uczony”<sup>29</sup>.

Gerss zawiązuje między Mazurami i Napoleonem sympatię, sugerując, że cesarz rzekomo interesował się poddanyami króla pruskiego. Kiedy naczelny wódz armii francuskiej przed wyprawą na Rosję w 1812 r. rezydował w Gąbinie, rozmawiał z tamtejszym prezydentem, a równocześnie wpływowym politykiem pruskim, I Heinrichem Theodorem von Schönem o historii Prus, a w tym o Mazurach, nazywanych tu „starymi Prusakami”; miał dopytywać się

o okoliczności zawojowania Prus przez Krzyżaków, twierdząc mylnie, że starzy Prusacy należeli do plemion Łotyszów (Letten) i że więc byli plemienia pierwotnego. [...]. Dalej oświadczył Napoleon, że mu kraj i lud pruski mocno się spodobał, ale dodał, że mu marszałkowie powiadają, że w Prusiech nędza wielka<sup>30</sup>.

Gerss z ukontentowaniem i dbałością stosunkowo najwięcej miejsca poświęcał zdarzeniom miejscowym, które odegrały raczej nikłą rolę w napoleońskiej epopei.

Mazurski pisarz, raz chwalać, raz ganiać francuskiego cesarza, dokumentuje fakty świadczące o tym, że ofiarą jego militarnej polityki padł w Prusach przede wszystkim „lud”, czyli wiejska ludność cywilna. Twierdził:

Napoleon, choć mądry, jednak się sparzył na pokrzywkach, po mazursku w żegawkach. Chcąc lud i kraj pruski do bankructwa przyprowadzić, to zostawił w Prusiech nie tylko wojsko, ale i niezliczonych urzędników i szpiegów francuskich, którzy na koszt Prusaków żyli, im zgoła spod

<sup>26</sup> ‘prawie’ — prawdziwie, w rzeczywistości.

<sup>27</sup> ‘przepowiadał’ — dyktował.

<sup>28</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, op. cit., s. 102.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 114–115.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 135.



pazurów krew wyssali, wszystko, cokolwiek u nich znaleźli, pozabierali, a na koniec ostatni ich szeląg wyszperawszy, sobie przywłaszczyli.

I dalej:

Glupiej nie mógł Napoleon postępować, jak postępował.

I żaba skrzecze,  
Kiedy na nią nadepce.

A Napoleon nadeptał na cały naród pruski nie byle. [...]. Od najwyższego pana, aż do najniższych stanów, rozpalili się wszyscy w Prusiech gniewem wielkim na Francuza, czekając czasu sposobnego, którego by się nad Napoleonem i nad całym narodem francuskim jak najspieszniej pomścić się mogli. Krom<sup>31</sup> wielkiej biady niewypowiedzianej, która nań przyszła, okazał się naród pruski jako dobroduszny, szlachetny, wierny i wytrwały, ponosząc niedostatek, ubóstwo i prześladowania na podziw z wielką cierpliwością<sup>32</sup>.

Gerss nie pozostawia złudzeń i wątpliwości: klęska Napoleona wyniknęła z nieprzestrzegania zasad moralnych, z jego „hardości i wyniosłości”, z zazdrości o władzę<sup>33</sup>, ale też bezlitosnych działań jego wojsk. Ich przemarsz przez Mazury rdzenna ludność okupiła dotkliwymi stratami. Np.:

Przemarsze Francuzów wprawiło miasto [Lec, dziś Giżycko] w bardzo wielką biadę. Po nieurodzaju roku 1811 nie było dosyć żywności; a Francuzom trzeba było wszystkiego poszafować<sup>34</sup>. Ale skąd co wziąć? Francuzi pościnali więc niedorzecznie<sup>35</sup> zboże na polu przed<sup>36</sup> konie swoje<sup>37</sup>.

Podobne zdarzenia dotknęły wiele miejscowości na Mazurach: Wielbark, Pasym, Jeruty, Jerutki, Szczytno, Żądzbork [dziś Mrągowo], Jansbork, Elk, Gołdap, Olecko, Reszel, Rastembork [dziś Kętrzyn] czy w Napiwodzie, gdzie żołnierze gen. Dominico Pino z dachów pościągali słomę, umościли sobie z niej barłogi.

W jednej chacie pustej, w której pełno było słomy, rozebrali piec żołnierzy, na którego jedzenie sobie warzyli. Przy tem zapaliła się chałupa

<sup>31</sup> 'krom' — oprócz.

<sup>32</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, op. cit., s. 103–104.

<sup>33</sup> Zob. *ibidem*, s. 132–133.

<sup>34</sup> 'poszafować' — oddać za darmo.

<sup>35</sup> 'niedorzecznie' — niedojrzale.

<sup>36</sup> 'przed' — dla.

<sup>37</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, op. cit., s. 136.

i skleszczała<sup>38</sup>, ale razem poszły wzgórzę dymem wszystkie budynki dziesięciu gospodarzów<sup>39</sup>.

Gerss zrekonstruował pokrótce wypadki wojny francusko–rosyjskiej, włączając w narrację zwięzłe opisy tragicznych zdarzeń — dzieło straszliwych mrozów i rozpętanej nienawiści. Na przedstawienia okrucieństw nałożył się w jakimś stopniu żywiony już w XIX w., a potem w XX lęk przed Rosjanami, a szczególnie Kozakami, np.:

Kozacy nieraz z Francuzami zmarzłymi nawet straszne figle stroili. Zastawili cztery i więcej Francuzów zmarzłych pospołu i powyciągali im ręce na różne strony, jak są u słupa drogę pokazującego. Do jednej ręki przypięli kartkę z napisem: „Do Moskwy!”, a do drugiej z napisem: „Do Paryża!”<sup>40</sup>.

Obrazy wynędzniałych wojsk francuskich Gerss pokazuje nie tyle z myślą o zemście, ile z niejaką litością, współczuciem, choć odnotowuje okrucieństwo zdemoralizowanych Francuzów na Mazurach już po odwróceniu z Rosji:

Ci Francuzi, Włosi, Hiszpanie, Bawarczycy, Wirtembergczycy i inni, co z Napoleonem do Rosji ciągnąc, Prusaków z nimi sprzymierzonych, byli obrabowali, męczyli i hardzie, i okrutnie z nimi postępowali, wracali się przez Prusy w największej nędzy, wygłodniali, nadzy, chorzy, z członkami odmrożonymi i przyodziani byle jakimi łachmanami.

Pieszko, konno i na saniach wlokły się ostatki ogromnej armiji, po części bez koszuli, bez skorzen, czyli butów, bez sukmana, bez pończoch, po mazursku strefel z broni. Jenerałowie, oficerowie i proste żołnierze, pojedynczo i w gromadach, wędrowali w nędzy wielkiej ku domowi.

Uciekinierzy obładowani ukradzionym w Rosji złotem i kosztownościami „w ciele swoim — jak pisze Gerss — mieli kiel strasznych chorób zaraźliwych”<sup>41</sup> — z tego powodu w miejscach ich postoju wybuchały epidemie. Mazurski pisarz niejako z autopsji czy opowiadań rodziców wspomina, że niektórzy Francuzi prosili Mazurów o gościnę. Do rodziców Gerssa we wsi Kowalki pod Gołdapią „jeden z Moskwy wracający się Francuz przyszedł i o gościnę na parę tygodni prosił. Był zdrowy i mieszkał u nas 14 dni i dobrze się sprawował”<sup>42</sup>. Mazur odnotował też inne przykłady, kiedy to żołnierze Napoleona pozostawali w Prusach Wschodnich i żenili się z Mazurkami:

<sup>38</sup> ‘skleszczyć’ — zawalić się.

<sup>39</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, op. cit., s. 138.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 145.

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 152–153.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 151.

Pewny rodzony Francuz — mnie się zdaje, że imię jego było Gillet — był inspektorem w Dorsach [Dorszach], w powiecie gołdapskim, należących czasu onego generałowi Wierzbickiemu w Gielweydach [Galweciach]. I on się ożenił i dziatki z żoną spłodził. Był bardzo porządnym człowiekiem. Wydawca Kalendarza [Gerss] znalazł go i familią dobrze i nawiedził go raz w późniejszych latach<sup>43</sup>.

W tamtym czasie wielu żołnierzy rozbitej armii Napoleona stało się włóczęgami, którymi mieszkańcy Prus pogardzali<sup>44</sup>.

Gerss stosunkowo dużo miejsca poświęcił feldmarszałkowi pruskiemu Johannowi Davidowi Ludwigowi Yorckowi, kreując go na jednego z bohaterów w dziejach Prus, mimo że jako sojusznik zdradził Napoleona. Niewierność i zdrada były na ogół przez Mazura potępiane, gdyż znajdowały się na antypodach uznanej w tradycji państwowości pruskiej cnoty lojalności.

Oprócz przez dziesiątki lat pisanego cyklu artykułów, których wybór znalazł się w książce *O Napoleonie, nieszczęśliwej wojnie, dziejach europejskich i pruskich*, Marcin Gerss układał własne wiersze o tematyce prusko–napoleońskiej. Są to: *Pieśń o Prusaku i Francuzie, osobliwie o wojnie r. 1813, 14. i 15.* („Kalendarz Królewsko–Pruski Ewangelicki” [dalej: KKPE] 1871, s. 81), napisana w 1868 r., a składająca się z 34. sześciowersowych strof. Utwór opowiada o przebiegu „wojny wyzwoleniczej”, zakończonej zwycięstwem przymierza antynapoleońskiego 18 czerwca 1815 r. pod Waterloo (Gerss chętniej stosował nazwę Belle Alliance). *Pieśń o Prusaku i Francuzie* opiera się na schemacie, w którym wojska pruskie triumfują militarnie nad zabitymi albo uciekającymi żołnierzami Napoleona.

Na motywach związanych z obecnością armii francuskiej w Prusach opiera się humoreska Marcina Gerssa pt. *Jak Francuz francuzów w Starój Ukcie pod Ządzorborkiem smaczno pozjadał* (KKPE 1879, s. 85–86):

Czasu wojny raz Francuzi w Starój Ukcie byli,  
I jak wszędzie, na koszt ludzi bardzo hojnie żyli.  
Czarny chlebek, który jemy, wcale za nic mieli,  
Lecz miałkiego i kołaczków i mięsiwa chcieli.

A Ukcienie z całej mocy się usiłowali,  
Aby Frankom, ile można, jak najlepij dali.  
Lecz Francuzów czasu tego, bardzo wielka siła,  
Takich, co po ścianach łązą, w Starój Ukcie było.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 154.

Które gromadami co dzień w jedzenie wpadały,  
 Że kobiety z wybieraniem wielką biadę miały.  
 U jednego gospodarza wpadło w śliczną zupę,  
 Przed Francuza zgótowną tych brzydaków kupę.

Ale Francuz zjadł je smaczno, że aż się oblizał,  
 Mówiąc, że to małe raki i palce oblizał.  
 Gdy nazajutrz tych francuzów z zupy wyłowili,  
 Prosił, żeby małych raków znowu uwarzyli.

Mowa tu o głodzie, jaki często trapił żołnierzy francuskich w Prusach. Gerss wykorzystał grę słów, wyraz „francuzi” bowiem oznaczał na Mazurach złośliwego owada domowego, którego częściej w języku polskiej bywa nazywany „prusakiem”. Wyglądzący Francuz, który zjadał ze smakiem zupę z garścią tych owadów i mylił je z „małymi rakami”, wywołuje nie tylko politowanie, lecz i śmiech, zwłaszcza że Francuzi słyną jako smakosze i amatorzy dobrej kuchni. W tle pokazują się mazurscy chłopcy w roli zmyślnych i przebiegłych ludzi, którzy potrafią wyprowadzić w pole chciwych Francuzów.

O Mazurze, który za pomocą fortelu wprowadził w błąd żądnych szybkiego zysku i poszukujących skarbów żołnierzy francuskich, opowiada humorystyczna opowiadka Gerssa *O rozumnym gospodarzu w Dzwierzutach* (KKPE 1879, s. 84–85):

W latach nieszczęśliwej wojny  
 Był czas bardzo niespokojny.  
 Bo Francuzi u nas byli  
 I niemal lud dręczyli.

I gdziekolwiek w Prusiech stali,  
 To z kretesu obdzierali,  
 Zabierając dóbr niemało,  
 Że niewiele co zostało.

Ludzie rzeczy swe chowali,  
 Nawet w ziem' zakopywali.  
 Ale Francuz wsio wyszperał,  
 A znalazłszy pozabierał.

Był w Dzwierzutach człek rozumny,  
 A ten rzekł: „Francuzie dumny,  
 Choć i jutro u mnie staniesz,  
 Jednak tu nic nie dostaniesz!

I nie będzie żadna szkoda”.  
Wieczór poszedł do ogroda.  
Tęgo wądół tam wykopał  
I w nim skarby swe zakopał.

Przy nim zrobił wądół drugi,  
Nie szeroki, ale długi.  
Ziem, co z niego powyrzuciał,  
To na pierwszy wądół rzuciał.

Bydło oddał w one strony,  
Gdzie był ojciec jego żony.  
Gdzie spokojnie wszyscy byli,  
Gdyż Francuzi tam nie byli.

Rano przyszli Franki śmieje:  
„Wiemy, że masz skarbów wiele.  
Daj w dobroci je, gałganie!  
Bo ci skóry dziś nie stanie!”

„Ach! panowie! Jestem goły.  
Próżne chlewy i stodoły.  
Nie mam dzięgów, ani chleba,  
Ani co do życia trzeba”.

„Dość tych bajków, psie, gałganie!  
Cierpliwości nam nie stanie.  
Daj pieniędzy! Nie pleć wiele!  
Bo ci zaraz w łeb wystrzelę”.

„Cy, panowie! Toć szukajcie,  
Wszystkie kąty przetrząsajcie!  
Darmo się poturbujecie,  
Bo nic u mnie nie znajdziecie!”

I szukali, i szukali,  
Każdy kat poprzewracali.  
Ale wcale nic nie było,  
Co by ich rozweseliło.

„Już dopiero widziem sami,  
Żeś zakopał wsio przed nami.  
Pokaż nam to miejsce, chłopie!  
Bo cię zaraz za łeb schapię!”

„Czemuście się zapóźnili?  
Już przed wami inni byli.  
Wszystko mnie pozabierali.  
Zgoła co nie wytrzepali!

Już nieszczęścia dosyć miałem.  
Skarby w ziemię zakopałem.  
Ale oni powąchali,  
Wszystko z ziemi wykopali.

Pójdźcież ze mną do ogroda,  
Przeświadczyć się, co za szkoda!  
Swemi ujrzycie oczyma,  
Że już nic w wądole nie ma”.

W sadzie nad wądolem stali  
I do niego zagłądali,  
Mówiąc: „Głupiem postąpili,  
Żeśmy się tak zapóźnili!”

Temat napoleoński Gerss wplótł w dwukrotnie publikowany wiersz *O mieście Moskowie po niemiecku Moskau* (KKPE 1881, s. 136–138 i 1888, s. 108–110). Połowa utworu jest rymowaną relacją z klęski Napoleona i jego wojsk w Rosji 1812 r. Jego żaloszny odwrót autor interpretuje jako karę od Boga:

I lezie Francuz zafrasowany,  
Aż Pan Bóg zesłał mróz niesłychany.  
Tak, że Francuzi z cieplejszej strony,  
Pomarżli w drodze, jak chude wrony. [...]

Wszystko sprawiła moc Najwyższego  
I niezmierna potęga Jego.  
Jak dawniej zniszczył Pan Faraona  
Tak w nowszych czasach Napoleona.

Wiersz Gerss robił wrażenie na mazurskich czytelnikach, czego przejawem jest to, że około trzydzieści lat później inny poeta mazurski, Fryc Zimmek, ogłosił parafrazę tego utworu zatytułowaną *Napoleon Bonaparte w Rosyi roku 1812* (KKPE 1912, s. 148–149). W setną rocznicę wyprawy cesarza Francji na Rosję mazurski pastor Paul Hensel (ostatni redaktor „Kalendarza Królewsko–Pruskiego Ewangelickiego”) nazwał ją apo-

kaliptrycznie „Sądem Bożym”<sup>45</sup>. W Rosji została ukarana jego pycha zgodnie z biblijną mądrością, że „Bóg się pysznym sprzeciwia, ale pokornym łaskę dawa”. Hensel, przypomniawszy przebieg wydarzeń 1812 r. i przeciwstawiwszy rzekomo niezwykle pobożnego Aleksandra I i jego bogobojny naród bezbożnemu, diabelskiemu Napoleonowi powrócił do wcześniej podnoszonych przez Mazurów motywów, np. braku szacunku do chleba u Francuzów:

Z tajnym gniewem musieli się Prusacy przypatrzeć temu, jak te rozpustne i swawolne zgraje w szalonej pysze świeży chleb pszenny gromadnie w błocie podeptali.

Zbczeszczenie chleba było jednym z wielu objawów pychy i wyniosłości Francuzów. Najbardziej wstrząsające u Hensla są naturalistyczne, już bez śladów współczucia, opisy powrotu trwale i straszliwie okaleczonych, wygłodniałych, zdziczałych, do cna zrozpaczonych żołnierzy Napoleona. Ponieśli oni według mazurskiego pastora zasłużoną karę — „Tu palec Boży!” — napisał.

Paul Hensel, tak jak kilkadziesiąt lat przed nim Gerss, posiłkował się cytataми z napoleońskich utworów Ernsta Moritza Arndta. Marcin Gerss w artykule *O poetach lud do boju zachęcających* scharakteryzował sylwetki: Arndta, Friedricha Fouqué, Karla Theodora Körnera, przytaczając ich wiersze<sup>46</sup>. Na podstawie niemieckich źródeł ułożył dwa moralistyczne opowiadania, które łagodziły ostry osąd o Napoleonie jako człowieku nieczułym i niesprawiedliwym. *Huzar w Nysie (Neise)* (KKPE 1880, s. 121–124) ilustruje tezę, że nie tylko Francuzi „licho gospodarowali” w Prusach w czasie „nieszczęśliwej wojny”; także Prusacy, walcząc na ziemi francuskiej, postępowali niezwykle bestialsko. Opowiadanie *Cesarz Napoleon i handlarka w Briennie* (KKPE 1880, s. 124–127) idealizuje wodza Francuzów, pokazując go w sposób sentymentalny i wzruszający do łez, jako człowieka, który potrafił być wdzięczny i za okazane dobro odplacić się stukrotnie.

Otto Gerss (bratanek Marcina), wzorując się na wierszu Arndta, ułożył pieśń pochwalną pt. *Bitwa pod Lipskiem* (KKPE 1906, s. 161). Przywoływanie przez mazurskich pisarzy niemieckich poetów i historyków świadczy o tym, że pogląd na Napoleona i jego wojsk kształtowała obok rodzimej pamięć o historycznych zdarzeniach w rodzinnych stronach, pruska, a potem prusko–niemiecka literatura, historiografia, polityka i propaganda.

Spośród mazurskich autorów jedynie Gerss zdobył się na obwarowane różnymi zastrzeżeniami uznanie dla Napoleona. Można domniemywać, że w mazurskim piarzu zachodziło wewnętrzne tarcie pomiędzy fascynacją Napoleonem i aprobatą dla jego niektórych poczynań a powinnościami i przekonaniem pruskiego patrioty.

<sup>45</sup> [P. Hensel], *Sąd Boży w Rosji 1812*, KKPE 1912.

<sup>46</sup> M. Gerss, *O Napoleonie...*, s. 189–191.

Marcin Gerss, który napisał setki panegirycznych wierszy i artykułów o królach pruskich, szczególnie w legendę (świecką hagiografię) Wilhelma I wpisywał dzieje napoleońskie. W *Krócielnym opisie życia Najjaśniejszego cesarza niemieckiego i króla pruskiego Wilhelma I, który dnia 22 marca 1879 r. 82 lata wieku swojego dokończył* (KKPE 1880, s. 58–67), który składa się z 44 czterowersowych strof, o Napoleonie i jego wojsku Gerss pisze już tylko i wyłącznie źle. Patriotyzm pruski czy też już prusko–niemiecki wymuszał postawy jednoznaczne i bezdyskusyjne.